


Nr. 49 Rok III. | DODATEK PARAFJALNY DO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO“ | 6. XII. 1931 r.

**Porządek nabożeństw.** Grudień

**6. Niedziela II.** Adw.
g. 6 za parafjan
„Po upadku człowieka“
8 do Najśw. Serca P. J. od Tow. Polek
„Spuście nam na ziemskie niwy“
9 zum hl. Herzen Jesu v. d. Ehrenwache m. Auss.
„Es glüht ein Morgenrot“
„Gegrusst seist du Maria“
10½ za † członków Róż. kolej. z wyst.
„Archanioł Boży Gabryel“

7. Poniedziałek. Św. Ambrozy
g. 6 za † członków Kongr. Marjańskiej S.
7½ za † Martę Kaczmarek roczn. S.
8 pogrzeb śp. Franciszka Gojowczyk.

**8. Wtorek. Niepok. Poczęcie NMP.**
g. 6 od Bractwa N P. N. M. P. na podz. za łaski odebr. z wyst.
8 na int. Stow. św. Wincentego a Paulo
9 in d. Int. d. deutschen Kongregation m. Auss.
10½ na cześć M. B. Niep. Pocz. od Kongr. z wyst.

9. Środa. 2 dzień okt.
g. 6 za † Ignacego Kosteckiego, Joannę ż. i s. S.
6¾ fur † Paul Rogier, Jos. u. Apol. Kronik m. K.
7½ fur † Thom. u. Emilie Orgler S.

10. Czwartek. 3 dzień okt.
g. 6 za † rodz. Synowiec i Pawełczyk S.
6¾ za † Agnieszkę Papoń z k.
7½ für † Verwandtsch. Krafczyk u. Pestrzyk S.

11. Piątek. Św. Damazy
g. 6 cicha msza św.
6¾ za † Bartł. Stoleckiego i rodz. ob. str. z. k.
7½ fur † Jos. u. Paul Kitscher u. Verw. beiders. m. K.

12. Sobota. 5 dzień okt.
g. 6 na cześć św. Jana i św. Łucji
6¼ für † Florentine Muller Jahresm. m. K.
7½ za † Teod. Nowakowskiego, synów i córkę S.

13. **Niedziela. III. Adwentu** Św. Łucja
6 za parafjan
„Spuście łaskawe Niebiosa“
8 za † Elżbietę Pietrzybę i starz. Pietrzyba i Leonaida s.
„Zdrowaś bądź Marja“
9 in d. Int. d. deutschen Manner m. Generalk. u. Auss.
„Gegrußt seist du Maria“
10½ mies. nab. na cześć św. Tereni
„Spuście nam na ziemskie niwy“

**W czasie Adwentu powinien każdy chrześcijanin dbać o przygotowanie się duchowe na dzień Bożego Narodzenia.** Adwent — to znaczy wyczekiwać i wyglądać Zbawcę Świata; adwent — to pokładanie swej nadziei w Bogu Panu swym; adwent — to zapraszanie Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, do serca swego; adwent obchodzić — to znaczy tęsknąć za Bogiem, to wołać o pomoc i o miłosierdzie, błaganie o wybaczenie win i grzechów. Adwent — znaczy otworzyć serce swe i duszę swą na oścież na przyjście Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela świata i każdej duszy — także Twojej!

**Przed świętem** Niepokalanego Poczęcia NMP. w poniedziałek o g. 6 pop. będzie okazja do odprawienia spowiedzi św. W samo święto przystępuje młodzież dorosła, szczególnie sodaliski Kongregacji Marjańskiej do Stołu Pańskiego.

## Z kroniki parafjalnej.

**Ochrzczono:**
6 chłopaków, 6 dziewczynek.

**Przystąpiło do Stołu Pańskiego:**
W ciągu tygodnia od 22 do 29 listopada 1637 osób.

**Chorych zaopatrzono:** 8 osób.

**Zmarli:**
Katarzyna Włosek z d. Kapuściok, zamężna, 72 lat; Władysław Makowski, kolejarz, 47 lat; Genowefa, córka górnika, Piotra Goja; Stanisław Domin, górnik, 30 lat; Paweł, syn górnika, Ignacego Kaczmarka; Franciszek Gojowczyk, podmistrz murarski, 30 lat.

---

**III. Zakon św. Franciszka** ma dziś w niedzielę zgromadzenie miesięczne w nowym kościele o g. 2.

W uroczystość Niepok. P. Najśw. Marji P. przypada **Absolucja** generalna dla obu Zakonów.

**Różę** p. Józefa Lytko obejmuje od 1 go stycznia p. Tomasz Cieślik.

Dzisiaj po nieszporach odbędzie się zebranie **Arcybractwa Straży Honorowej** w starym kościele.

**Kongregacja Marjańska** urządza w K. D. L. dziś wieczorem o g. 7 przedstawienie teatralne p. t. „Dziewica Orleańska“; bilety od 50 groszy do 2 zł. O godz. 1.30 przedstawienie dla dzieci wstęp 20 gr.

**Kat. Tow. Polek** św. Jadwigi ma miesięczne zebranie w niedzielę 6 bm. o g. 4 w K. D. L.

**Tow. Matek Chrześć.** urządza w poniedziałek t. j. jutro o g. 5 wieczornicę św. Mikołaja z bogato urozmaiconym programem. Wstęp na salę 20 gr.

**Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia** św. Wincentego a Paulo zawiadamia swoje P. T. członkinie, że w dniu 8 grudnia rb. odbędzie się w kościele parafjalnym o godz. 8-mej uroczysta msza św. na intencję Stowarzyszenia. Przystąpienie do Sakram. św. wszystkich członkiń obowiązkowe.

**Stow. Kat. Czeladników** ma dnia 7. bm. o g. 19.30 zebranie w KDL.

**Stow. Młodzieży męskiej** ma swoje ostatnie zebranie przed walnem zebraniem w czwartek, dnia 10 bm. o 8 wieczorem w K. D. L. W niedzielę, dnia 13 bm. jest walne zebranie.

**Stow. Młodz. żeńskiej** ma swoje zebranie dzisiaj o g. 3.30 pop. w K. D. L. Uprasza się o liczne przybycie.

W dniu **św. Ksawerego** odbyły się dla obu Związków Misyjnych dla Rozkrzewienia wiary nabożeństwa, połączone z ekshortami.

---

Die **Deutsche Marian. Jungfrauenkongregation** hat am 8. Dez. um 9 Uhr hl. Messe mit Generalkommunion. Nachmittags um 3 Uhr findet in der alten Kirche die feierl. Aufnahme statt. Abends um 7.30 Uhr veranstaltet der Verein im kath. Vereinshause eine Marienfeier anlaßlich des 1500-jahr. Konziles von Ephesus. Alle Parochianen sind herzl. eingeladen. Sitzpl. 1 Zł., Stehpl. 50 gr., Galerie 30 gr.

---

**Wykłady T. C. L.**

W piątak 11 bm. o g. 7.30 wieczorem wygłosi w K. D. L. staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej p. prof. Małecki interesujący wykład z obrazami o Morzu Polskiem. Wstęp bezpłatny.

**Miejski Komitet do spraw bezrobocia** urządza Wieczór Pieśni w niedzielę, 6. bm. o g. 19.30 na sali hotelu „Polonia“ przez chóry Tow. Śpiewu „Harmonja“ w Mysłowicach.

## Na roraty dzwonią

Cicho, ciemno... adwentowa noc roztacza cienie,
W mgły tumanach świat się chowa, mrozi, wichru [tchnienie...
We śnie wioska odpoczywa pod aniołów dłonią,
Cóż to w dali się odzywa?... Na roraty dzwonią!

Na roraty? W nocnej porze gdy mróz ziębi srogi,
Kto wstać zechce? Kto pójść może, gdy złej kawał drogi?
Och, tak przykro, wichry chłodne pośród drzew się [gonią,
Ścieżki takie niewygodne... Na roraty dzwonią!

Dzwonią, a ten głos z kościoła poprzez pola leci
I srebrzystym dźwiękiem woła: „Pójdźcie, pójdźcie [dzieci!
Pójdźcie z modłą i z pieśniami z ukorzoną skronią,
Pójdźcie, ot słyszycie sami — na roraty dzwonią!“

Choć, dmie wicher, śnieg się ściele, odpoczynek nęci.
Nabożeństwo gdy w kościele, pójść nie braknie chęci.
Toteż nim dnia blaski jasne, nocy cień rozgonią,
Rzucim ciepłe chaty własne, bo w kościele dzwonią!

Niech tam inni spoczywają, my się zerwiem śmiele
Niech się inni ociągają, my będziem w kościele:
Bo tam rozkosz jest dla ducha, aż łzy z oczy ronią,
Kto czci Boga, chętnie słucha, że w kościele dzwonią

Dzwońcie dzwony, hej rozgłośnie, przyzywajcie ludzi,
Rozbrzmiewajcie w dal radośnie aż się swiat obudzi.
Przed ołtarzem aż w pokorze wszyscy się pokłonią,
Pójdźmy, bo — choć mróz na dworze — na roraty [dzwonią!

**Spis Ludności.**

W dniu 9 grudnia odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej powszechny spis ludności. Nie musimy dodawać, że spis ten szczególnie w Województwie Śląskiem będzie miał wielkie znaczenie. Przypominamy tylko, że spis ludności, przeprowadzony w roku 1910 na Górnym Śląsku, zadecydował po wojnie o losach tej starej ziemi Piastowskiej, gdyż świat dowiedział się, że tu żyje 77 proc. Polaków, co spowodowało czynniki miarodajne do przeprowadzenia tam plebiscytu, który Polsce oddał poważną część Śląska.

To też wszyscy obywatele, rozumiejąc doniosłość dziejową spisu ludności, na który będą się powoływali zarówno Polacy jak i Niemcy, winni ułatwiać Komisarzom spisowym ich ciężkie zadanie i zeznawać przed nimi uczciwą prawdę, zwłaszcza gdy się będą pytać o narodowość. Pamiętajcie, że nikomu nie wolno wypierać się mowy ojców swoich!

Komitet Spisowy.

---



**Opłatki na dzień wigilijny** można otrzymać u p. kościelnego Mądrego.

Opłatek nie może być pod żadnym pozorem przedmiotem handlu rynkowego osób niepowołanych, lecz tylko rozdzielany przez organistów lub kościelnych, specjalnie przez Kościół upoważnionych. Nie zamykajmy drzwi naszych przed opłatkiem i złóżmy dobrowolną ofiarę w miarę zamożności tym cichym pracownikom kościelnym.



**Protest przeciwko projektowi ustawy małżeńskiej.**

W ostatnią niedzielę odbyło się zebranie organizacyj katolickich na wielkiej sali K. D. L., aby omówić sprawy, połączone z projektami nowych ustaw. Sala była szczelnie zajęta. Najprzód przedstawił p. adw. Dr. Kempka z Król. Huty stosunek Konstytucji do Kościoła katolickiego i tendencje liberalne w nowych projektach prawa karnego i małżeńskiego. Potem Ks. Prałat Dr. Bromboszcz wyjaśnił katolickie pojęcie o małżeństwie i zakomunikował szczegóły projektu do ustawy o małżeństwie i rozwodach. Słuchacze z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali tych wykładów i uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„My, katolicy parafji Mysłowickiej, zebrani w dniu 29 listopada r. 1931 w sali Kat. Domu Ludow. w Mysłowicach, uważamy projekt nowego prawa małżeńskiego jako prowokację i obrazę katolickiej większości Polski i jako próbę pogwałcenia naszego sumienia katolickiego, która zarazem godzi w podstawowe nauki Kościoła, w zdrową przyszłość Narodu i w trwałość fundamentów chrześcijańskiego Państwa. Jednocześnie apelujemy do Rządu, do Sejmu i do Senatu, aby wspomniany projekt Komisji Kodyfikacyjnej, zagrażający w tak ważnej dla Narodu chwili jego zgodzie i jedności, został pogrzebany, oraz ślubujemy, że wiernie i twardo stać będziemy u boku naszych Biskupów i bronić będziemy zasad naszego Kościoła świętego“.

jest tym oberkatolikom korfanciarskim milszy". To jest bukiet jego. Co wyraz, to kłamstwo i obelga. Oberkatolicy Korfanciarscy, to wyraz najwięcej znamienny.

Teraz rozumiem, skąd pochodzi ciągłe podburzanie przeciwko proboszczowi wśród katolików Nieślązaków. Tu tkwi źródło nieporozumień pomiędzy mną a niektórymi parafjanami, szczególnie pochodzącymi ze sfer inteligencji, z którymi mógłbym bardzo dobrze i zgodnie współpracować. Nieraz się nad tem zastanawiałem, dlaczego mi tak trudno społeczeństwo polskie w Mysłowicach zjednoczyć? Niczego sobie nie życzę tak bardzo, jak zgodnej ze wszystkimi współpracy, ale nigdy na koszt zasad moralnych, zasad chrześcijańskich, na których straży mnie Biskup w mej parafji postawił. Wierzę w to, że to otwarte choć bolesne słowo przyczyni się do zespolenia się wszystkich parafjan Mysłowickich, uczciwie myślących, bez różnicy dzielnicowych i politycznych, do obrony zdrowych zasad w życiu kościelnem i społecznem. Liczę także na obronę parafjan przeciwko podobnym napaściom.

Ks. Proboszcz.

---

# Otwarty list

## do J. Wielmożnego Pana Wojewody Dr. Grażyńskiego w Katowicach

Dziennik „Polska Zachodnia", uchodzący ogólnie za organ rządowy, opublikował już kilkakrotnie przeciwko mnie obelżywe artykuły, ostatnio w numerze 319 z dnia 30 listopada 1931 r. Artykuły te pochodzą od osoby, reprezentującej na terenie mojej parafji politykę obozu rządowego i piastującej wyższą rangę wojskową a z ramienia listy sanacyjnej stanowisko członka Rady Magistratu Mysłowickiego. Posiadam dowody, które mnie moralnie upoważniają do przypisywania tej osobie autorstwa wspomnianych artykułów. Gdyby autor obelżywych artykułów nie cieszył się szczególnem zaufaniem Urzędu Wojewódzk. i gdyby mnie nie zmuszały względy na dobro publiczne i względy na moje stanowisko w społeczeństwie i w Kościele publicznie rzucone na mnie obelgi odeprzeć, zignorowałbym je z pobudek chrześcijańskich.

Jestem Panu Wojewodzie dobrze znany z czasów, gdy piastowałem urząd Wikarjusza Generalnego u boku pierwszego biskupa śląskiego, obecnego Ks. Prymasa i Kardynała Hlonda, oraz śp. Ks. Biskupa Lisieckiego, i gdy podczas pierwszego wakansu Stolicy Biskupiej na Śląsku jako Wikarjusz Kapitulny zarządzałem z ramienia Kapituły Katedralnej przez kilka miesięcy diecezją śląską. Piastuję godność prałata domowego Jego Świętobliwości, jestem Kanonikiem Kapituły śląskiej i proboszczem jednej z największych parafij śląskich. Mam więc prawo do tego, aby dziennik rządowy i autor, chcący reprezentować polityczny kierunek rządowy w mej parafji, wyrażał się krytykując me postępowanie, w formie więcej kulturalnej, tem więcej że się polityką ze względu na moje duszpasterstwo nie zajmuję i wobec władz obecnego Rządu odnosiłem zawsze z należnym szacunkiem. Wobec walki politycznej wielkiego odłamu społeczeństwa polskiego przeciwko obecnemu Rządowi oświadczałem się do niedawna raczej za współpracą niż za bezwzględną opozycją; dowodem tego jest fakt, że przed słynnym dniem 14 września 1930 r. wybrało mnie kilkadziesiąt akademików śląskich do delegacji, która miała pośredniczyć pomiędzy Panem Wojewodą i Panem Senatorem Korfantym, aby nie dopuścić do ewentualnego przelewu krwi na ulicach Katowic. Moje stanowisko narodowe zna bardzo dobrze społeczeństwo śląskie i nie potrzebuję tu legitymować mej polskości.

Pozwalam sobie wobec tego zapytać uprzejmie Pana Wojewody, czy są mu znane obelżywe artykuły „Polski Zachodniej" i posądzania mnie o antypaństwową i antynarodową czynność przez ich autora, którego nazwisko redakcji „Polski Zachodniej" jest dobrze znane?

Czy Pan Wojewoda nie uważa, że takie ordynarne napaści na duchowieństwo nie podkopują zaufania parafjan do Rządu i Państwa Polskiego a u duchowieństwa chęć do zgodnej współpracy z władzami świeckiemi i do ofiarnej pracy społecznej, tak bardzo dla Państwa i Kościoła w obecnej dobie potrzebnej?

Czy Pan Wojewoda uważa, że osoba taka jak autor artykułów może się cieszyć szacunkiem moich parafjan i na korzyść Państwa i Narodu skutecznie pracować, i czy więc zasługuje na pełne zaufanie Urzędu Wojewódzkiego?

Proszę mi wybaczyć tę formę publiczną odezwania się mego, ale uważałem ją za konieczną dla sprawy. Zechce Pan Wojewoda przyjąć wyrazy należnego szacunku mego.

Ks. Prałat Bromboszcz
kanonik i proboszcz.






Wydawca: Kat. Urząd Parafjalny w Mysłowicach. — Odpowieda: Piotr Mądry Mysłowice. — Tłoczono w drukarni „Sztuka" w Mysłowicach, ul. Powstańców 7.

DO NR

# W sprawie „skandalu Mysłowickiego".

W numerach niedzielnym i poniedziałkowym „Polski Zachodniej" pojawiły się aż 3 artykuły, które mają za cel poniżyć mnie w oczach czytelników, szczególnie pozamiejscowych; w Mysłowicach bowiem poza urzędnikami mało kto tę gazetę czyta. Dwa artykuliki opierają się na pismach Urzędu Parafjalnego wysłanych do Magistratu i pochodzą prawdopodobnie od Pana Burmistrza, albo od którego z urzędników jego. Do nich nie zajmę publicznie stanowiska ze względu na powagę urzędu burmistrzowskiego, ale odpowiem na artykuł trzeci, napisany pod adresem moim w niesłychanie ordynarnym tonie, godnym gazety i autora. Autor podpisuje się przez S. (tanisław?) F. (ic . . . ski? dop. Red.). Autor z góry przypuszcza, że ja napisałem lub inspirowałem artykuł w „Polonji" pod nagłówkiem: „Skandal na terenie Mysłowickim", w którym się zarzuca kołom sanacyjnym nadużywanie Komitetu dla spraw bezrobocia do celów politycznych. Oświadczam tu pod słowem honoru, że artykułu tego ani nie pisałem ani go nie inspirowałem, ale nawet przy jego czytaniu niemile byłem dotknięty bo wiedziałem, że na mnie spadnie zań zemsta tutejszych kół sanacyjnych i ponieważ walczę o to, aby z pracą dobroczynną i społeczną nie mieszano polityki.

S. F. nazywa mnie „homo oeconomicus", co dowodzi o pokrewieństwie z dawniejszym artykułem, napisanym przed paru miesiącami w tejsamej gazecie i w tymsamym tonie obelżywym i oszczerczym. Tytuł „oeconomicus" ma mnie poniżać, a właściwie jest dla mnie zaszczytem. Ekonomji nauczyła mnie bieda, z której wyrosłem, no i studjum uniwerzyteckie. Bodaj mi zazdrości S. F. mych zdolności ekonomicznych, bo o nim mówią, że dotychczas we wszystkich swych przedsiębiorstwach handlowych nie dopisał, i dopiero w ostatnich czasach zaczął zarabiać na polityce. Szczegółów o tem z miłości chrześcijańskiej nie będę poruszał, póki względy na dobro publiczne mnie do tego nie zmuszą. Dziś tylko z przykrością czuję się zmuszonym bronić się przeciwko napaści ze względu na mój urząd. Ja z mych zdolności ekonomicznych korzystałem dla dobra Kościoła i społeczeństwa, a nie dla własnej kieszeni; jeśli S. F. może udowodnić swoje oszczerstwo, że rozumiem „obowiązki zbiorowości w stosunku do swej kieszeni" to niniejszem proszę o dowody, ja zaś udowodnię S. F. coś innego. Zarzuca mi artykuł, że chcę ukrycia rządzić miastem". Wiem, że na S. F. i jego przyjaciół padł czarny postrach, gdy ktoś postawił moją kandydaturę na radnego miasta. Mimo że się S. F. na mnie bardzo gniewa, że nie popierałem kandydatury jego krewnego na stanowisko burmistrza Mysłowickiego, przecież nie może się żalić, że nie kieruje miastem, bo kto największy wpływ wywiera na rządy miasta o tem sobie wróble na dachu opowiadają. Ja jako Ślązak, który z innymi Ślązakami walczył o ten Śląsk i jako proboszcz większości katolickiej miasta, nie śmiem mieć wpływu na rządy miejskie, natomiast S. F. który przybył z jakiejś miejscowości małopolskiej i pragnąłby na stolcu radzieckim zarobić, chce miastem trząść i część społeczeństwa teroryzować. S. F. coprawda i mnie chciałby steroryzować i usunąć, dlatego mi zarzuca antypaństwowość. W gazetach publikowano nawet już termin, kiedy się wielki proces w Mysłowicach przeciwko proboszczowi rozpocznie. Czy S. F. chce mnie za język pociągnąć na temat etyki chrześcijańskiej, dziś w dobie procesu brzeskiego? „Gdybyś był milczał, byłbyś filozofem", mówi stare przysłowie. S. F. stara się usprawiedliwić stanowisko p. burmistrza w sprawie kuchni dla dzieci. Uważam, że w czasach tak wielkiej biedy, nędzy i coraz większego bezrobocia, władze świeckie, a taksamo obóz rządowy, powinne być każdemu wdzięczne za wszelką pomoc w łagodzeniu tej klęski. Pomagać nie znaczy przecież rozbijać, a osobiście odnosiłem się jaknajżyczliwiej do akcji Komit. dla spraw bezrob. i do dziś tam pomaga Stow. św. Winc. a Paulo z wielkiem poświęceniem. Kubeł błota, wylany na mnie w artykule „Polski Zachodniej", jest pokwitowaniem za to. Znane mi są też oddawna wszczęte próby ze strony S. F., podburzania niektórych Pań Wincentek przeciwko mnie, bojkotowania ich imprez dobroczynnych i nawet próby stworzenia odrębnego Stowarzyszenia św. Winc. a Paulo, wyzywanie go od Korfanciarskiego i t. d. chociaż do niego należą panie różnych poglądów politycznych i chociaż nigdy żadnej polityki nie uprawiało i od lat bardzo pięknie i zgodnie pracuje, a przedewszystkiem ze swej pracy i swych wydatków się rozlicza przed społeczeństwem. Czy S. F. także się publicznie rozlicza? Czy można kogoś zmusić, zanosić swe ofiary dla dzieci bezrobotnych do S. F., skoro nie ma do niego zaufania? Zaufania nie można nakazać, trzeba go sobie zdobyć! S. F. a Z.O.K.Z. to nie powinno być jedno i to samo. Jeśli Z.O.K.Z. chce być organizacją, która broni polskości, to w tem nie widzę nic zdrożnego, a chce S. F. dowiedzieć się o moim stosunku do Z.OK.Z. z dawniejszych czasów, gdy się jeszcze cieszyło większem poparciem całego społeczeństwa, to niech zajrzy do jego aktów. Chociaż byłem swego czasu przez prasę niemiecką zacięcie zwalczany, ponieważ mnie podejrzywano o zbyt serdeczne poparcie Z.O.K.Z., to jednak uważam szowinistyczne nastawienie S. F. do tutejszych Niemców i napaść na panie z katolickiego „Frauenbund" w artykule „Polski Zachodniej" za niegodne człowieka, odgrywającego chętnie rycerza armji polskiej, bo te panie chcą przecież też tylko Komitetowi pomóc i zostały nie przezemnie tylko przez p. burmistrza do tej współpracy zaproszone.

Jestem przekonany, że nawet zwolennicy S. F. w mojej parafji potępią ordynarny ton artykułów; przytoczę tu tylko kilka kwiatków jego mowy: „homo oeconomicus", nadęty pychą", „chciałby rządzić z ukrycia", „inspiruje w piśmidłach napaści", „jego nie obowiązuje idea chrześcijańska", „nie uznaje potrzeby zgodnej pracy wszystkich Polaków i polskich organizacyj społecznych", „nie znosi Polaków z innych dzielnic", „nie lubi obchodów narodowych i akademij w dnie świąt państwowych", „on głosiciel etyki chrześcijańskiej i uprawiający sam etykę interesu", „nie życzy sobie, aby Z.O.K.Z. półkolonje letnie urządzał", „by obdzierał dzieci", „woli obowiązki zbiorowości w stosunku do siebie (swej kieszeni)", „Z.O.K.Z. spotkało się z nieprzyzwoitą napaścią", „Frauenbund